

Spis Kwiryniusza

Autor : Zbigniew Chorąży

Jest to polemika z argumentami Jana Lewandowskiego zawartymi w jego polemicznym artykule *Spis ludności za Kwiryniusza z Łk 2,1-2* na stronie

<http://apologetyka.katolik.net.pl/content/view/898/68/>.

W dużym zakresie tę samą treść zawiera inny artykuł Jana Lewandowskiego

Problemat kwestii spisu ludności w Ewangelii Łukasza na stronie

<http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=110>.

J.L.: Skromne kilka pierwszych linijek tekstu drugiego rozdziału Ewangelii Łukasza wywołało niezliczoną ilość kontrowersji, polegających w głównej mierze na zarzutach wobec Łukasza, które w bezceremonialny sposób kwestionowały i po dziś dzień kwestionują jego wiarygodność jako historyka.

Z.Ch.: komentarz dalej

J.L.: W literaturze naukowej, nie licząc skrajnie nieobiektywnych i wręcz prymitywnych w swej powierzchowności i jednostronności publikacji pisanych z punktu widzenia antychrześcijańskiego (Uta Ranke-Heinemann, Karol Kautsky, Józef Keller, Zenon Kosidowski), istnieje dość duża luka odnośnie do tego tematu. Lukę tę starało się jednak wypełnić kilka poważnych publikacji, momentami z dużym powodzeniem. Dotarcie do nich zajęło mi jednak dużo czasu. Właściwie to było raczej odwrotnie: tak naprawdę te publikacje dotarły do mnie, nie zaś ja do nich.

Z.Ch.: Nie musi być zaraz literatura naukowa. Ale w zupełności wystarczy porządna, rzetelna i obiektywna. Podejrzewam, że uznanie Lewandowskiego zyskały prace z rodowodem katolickim, co już budzi zastrzeżenia do ich obiektywizmu. Z natury rzeczy takie opracowania będą respektowały dogmatykę katolicką. Być może znajdują się w tym zbiorze prace z tekstami przestarzałymi, a więc nieaktualne już . Bardzo przydatne w tym temacie byłyby opracowania historyka starożytności, Aleksandra Krawczuka, ale Lewandowski ma do nich stosunek jak pies do jeża.

J.L.: Na samym początku zacytuję ów kontrowersyjny tekst św. Łukasza, o który rozbija się cała kwestia. Oto ten tekst:

„W owym czasie wyszło rozporządzenie cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierwородnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,1-7 – Biblia Tysiąclecia, dalej: BT, wydanie V).

Jak wspominałem, to właśnie głównie na podstawie tego tekstu najrozmaitsi przeciwnicy Biblii odbierają Łukaszowi prawo do statusu rzetelnego historyka.

Z.Ch.: Łukasz napewno był lekarzem, napewno był ewangelistą, bo napewno był chrześcijaninem. Niestety, trudno nazwać go historykiem. Historia u niego jest dziedziną bardzo poboczną, podporządkowaną celom religijnym. Ten historyk nie potrafi odróżnić miasta od wioski. Lewandowski w artykule *Problemat "rzezi niewiniątek" w Mt 2,16-18* (<http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=157>) podał za Ricciottim "Betlejem w tym czasie było małą pasterską wioską pełną ubogich wieśniaków". Betlejem w pobliżu Jerozolimy przez setki lat przed narodzeniem Chrystusa nie było w ogóle zamieszkane. Brak dowodów zasiedlenia w tym okresie potwierdził znany brytyjski archeolog R.W. Hamilton, który prowadził tam badania w latach 30. XX wieku.

J.L.: Judea może i była „formalnie niezależnym państwem”, jednakże w praktyce była to mniej więcej taka „niezależność”, jaką cieszyła się Polska w okresie przynależności do bloku sowieckiego, kiedy to nasi oficjele nie mogli właściwie nic zrobić bez uprzedniej zgody dygnitarzy komunistycznych z Moskwy. „Racjoniści” używający powyższego zarzutu wobec Łukasza chyba nie bardzo wiedzą, czym było Cesarstwo Rzymskie, które w tym okresie podbiło wielki obszar ówczesnego świata starożytnego, a potem prawie niepodzielnie nad nim panowało.

Z.Ch.: Porównanie absurdalne. Herod otrzymał od Cezara i od senatu rzymskiego tylko tytuł króla Judei w roku 40 pne. Natomiast królestwo musiał sobie sam "zdobyć" i zorganizować. Nie miał pieniędzy ani wojska. Dopiero po trzech latach walk o tron, zdobył Jerozolimę i zaczął być rzeczywistym królem Judei. W odróżnieniu od innych wasali Rzymu, Herod był związany z Cezarem układem autentycznej przyjaźni. Corocznie wpłacał do kasy Rzymu ustalony podatek od swoich dochodów. Ceną braku pełnej suwerenności była w razie potrzeby wojskowa pomoc Rzymu wobec jakichkolwiek wrogów zewnętrznych. Z całą pewnością Herod był w bardziej komfortowej sytuacji niż Polska. Trudno jednak spodziewać się po Lewandowskim prawidłowego rozeznania.

J.L.: Z historii wiemy, że Rzym przeprowadzał spisy także na tych terytoriach, na których rządili królowie, którzy tak jak Herod[14] cieszyli się statusem reges socii [15], tzn. „królów sprzymierzonych”[16]. Ten fakt ukazuje nam, że Rzymianie przeprowadzali swe spisy także na terenach rządzonych przez ich wasali, tym samym wcale nie jest tak, że Rzymianie nie mogli przeprowadzać jakichś spisów na terenie Palestyny tylko dlatego, że za czasów rzymskiego wasala Heroda Judea nie była jeszcze oficjalną częścią Cesarstwa.

Z.Ch.: Aż trzy odsyłacze do źródeł, które niby co mają potwierdzać? Herod, reges socii, królowie sprzymierzeni - wcale nie wymagają potwierdzenia. Natomiast przydałyby się imiona tych królów i ich terytoria. Przykładowo przywołany Harrington nic w tej sprawie nie mówi. Wszystko wskazuje na bluff Lewandowskiego. Jeżeli jakiś król, a nawet etnarca, był sprzymierzony z Cezarem, to Cezar szanował prawo i nie angażował rzymskiej administracji do przeprowadzenia spisu u tego władcy. O wiele prościej, wygodniej i taniej było wyegzekwować podatek roczny, ustalony umownie. A.Krawczuk stwierdza autorytatywnie [_1_]:

- 1/ "dokonywanie spisu należało w cesarstwie rzymskim zawsze do kompetencji namiestnika danej prowincji",
- 2/ "ktokolwiek byłby namiestnikiem Syrii za życia Heroda, nie miałby prawa przeprowadzania spisu w jego królestwie. Zarządzenia cesarza nie miały

w granicach Judei najmniejszego znaczenia prawnego.

J.L.: Twierdzenie, że w czasach Jezusa Judea była stricte niezależnym państwem i dlatego Rzym nie mógł zlecić tam przeprowadzania spisu, to koncepcja, którą w sposób zdecydowany po raz pierwszy wysunął E. Schurer już 100 lat temu. „Racjonaliści” do dziś dnia powielają ten błąd w swoich publikacjach[17]. Jeden z biblistów tak jednak skomentował ten pogląd:

„Pogląd taki jest nie do utrzymania. Znane nam są nie tylko kompetencje Heroda, ale i ich ograniczenia. Mówić w ich świetle o Palestynie jako kraju niezależnym byłoby przesadą. Właściwie bowiem Herod był wasalem Rzymu i August nie omieszkał mu tego przypomnieć z powodu wszczętej bez pozwolenia wojny z Nabatejczykami”[18]. Jest to prawda. Józef Flawiusz wspominał o liście, który August napisał do Heroda i w którym przyznawał, że „dawniej uważał go za przyjaciela, a teraz poczytywać go będzie za sługę”[19].

Z.Ch.: I po co tak mącić i ściemniać? Historia potwierdza, że Herod był związany z Rzymem umową wojskową, miał natomiast swobodę we wszystkich innych dziedzinach, oczywiście przy zachowaniu pewnej lojalności wobec Cezara. Chyba to jednak przekracza możliwości umysłu Lewandowskiego. Wojna Heroda z Nabatejczykami była efektem intrygi politycznej. Herod działał za zgodą wodzów Cezara. Niezadowolenie Cezara minęło po wyjaśnieniu nieporozumienia i stosunki przyjacielskie zostały przywrócone. O tym też Flawiusz pisze, ale Lewandowski tendencyjnie to pomija.

J.L.: W 8 roku p.n.e. Rzym żądał także od zarządzającego Judeą i cieszącego się „formalną niezależnością” Heroda przysięgi na wierność cesarzowi.

Z.Ch.: Flawiusz w DDI 16/162-163 pisze: "Cesar August, Pontifex Maximus, z władzą trybuna, postanowił: "Ponieważ lud żydowski okazał się wierny i oddany narodowi rzymskiemu nie tylko teraz, ale i w dawniejszym czasie (...) postanowiłem ja i moi doradcy pod przysięgą i zgodnie z wolą narodu rzymskiego pozwolić Żydom żyć według ich zwyczajów stosownie do prawa ojczystego..." Dalej Flawiusz informuje, że wola Cezara została rozszerzona wobec Żydów w prowincjach rzymskich w Azji. Ten edykt Cezara został wydany w 8 roku pne (przypis 55). Ani słowa nie ma na temat żądania przysięgi od samego Heroda. Lewandowski nie podparł się też żadnym źródłem takiej informacji. A to znaczy, że dosłownie wyssał sobie z palca powyższą informację.

Oto bezsporny dowód, że Lewandowski aby osiągnąć swój cel, posuwa się do fałszowania historii. Fakty dotyczące wspomnianej przysięgi również Flawiusz ujawnia w DDI 17/42-43:

"Gdy cały naród żydowski złożył przysięgę wierności Cesarowi i władzy króla, oni tylko, a było ich ponad sześć tysięcy, przysięgi odmówili, Herod za to ukarał ich grzywną..."

Przysięgi odmówili oczywiście faryzeusze, zgodnie z przekonaniem, że przysięgać mogą tylko Bogu. Istotą cytatu jest jednak co innego. Pomysł złożenia przysięgi na wierność nie wyszedł od Cezara. Był to pomysł wyłącznie Heroda w celu przypodobania się Cesarowi. Historia Cezarów nie zna przypadku, aby ludność cywilna w jakimkolwiek regionie cesarstwa, składała przysięgę na wierność Cesarowi. Taka przysięga obowiązywała tylko w armii rzymskiej.

Tak oto Lewandowski manipuluje historią. A może to nie jest wyjątek w argumentach

Lewandowskiego. Może co drugie jego twierdzenie jest fałszem?

J.L.: Herod nie mógł podjąć właściwie żadnej decyzji zewnętrznej ani wewnętrznej bez pozwolenia Rzymu. Nawet w sprawie uwięzienia i skazania na śmierć swych synów Herod musiał się pytać o zgodę cesarza Augusta[20].

Z.Ch.: Opinia tendencyjnie fałszywa. W poprzednim akapicie Herod samodzielnie zarządził w Judei przysięgę ludności i samodzielnie ukarał sześć tysięcy opornych faryzeuszów. To znaczy, że wcale nie potrzebował zgody cesarza.

J.L.: Niektórzy zauważają, że w czasach Heroda istotnie musiał się odbyć rzymski spis ludności w Judei, bowiem wspomniana dwa zdania wcześniej przysięga na wierność cesarzowi była z tym nierozłącznie związana[21].

Z.Ch.: Posługując się językiem Lewandowskiego to właśnie jest bełkot. Czy publikacja z 1932 roku jakiegoś Teodorowicza może dawać dobrą wiedzę? Hochsztaplerskie chwytły okraszone wiedzą z poziomu kółka różańcowego muszą powodować tylko uśmiech politowania. Jedynym pytaniem w tej sprawie jest: czy prawo rzymskie wiązało spis z przysięgą cesarzowi ?
Każdy prawnik lub historyk popuka się wymownie w czoło.

J.L.: Królowie w Judei byli w okresie tej „niezależności” od Rzymu zarówno detronizowani jak i koronowani przez cesarzy rzymskich[22]. Tak było też z Herodem, który – jak wspominał Flawiusz – został królem tylko „przez łaskę cesarza i dekret rzymskiego senatu”[23]. Herod nie był też w okresie „formalnej niezależności” Judy względem Rzymu zwolniony od płacenia podatków cesarzowi[24]. Nawet swój testament Herod mógł spisać dopiero wtedy, gdy cesarz z Rzymu mu na to pozwolił [25]. Dion Kasjusz w swym żywocie Augusta nazwał Heroda po prostu „klientem” cesarza[26]. Gdy zaś Żydzi oskarżali Heroda o to, że stawia świątynie pogańskie, to wtedy on odpowiada im, że czyni to „z rozkazu i z polecenia cesarza”[27]. Wspomniany już wyżej biblista pyta mając na uwadze większość z tych wymienionych przed chwilą okoliczności: „Czyż można w tych warunkach mówić o innej niezależności niż iluzorycznej, skoro decydowała o niej wola Augusta, a nawet jego kaprys. Rozumiał to dobrze Herod odnosząc się w wielu sprawach wprost do Rzymu i kierując się jego nakazami”[28].

Z.Ch.: Tym razem poniosło Lewandowskiego. Przyznał nieopatrznie, że Herod płacił cesarzowi podatki. Przecież ten fakt wyklucza spis ludności w okresie jego panowania. Prawdą jest, że testament Heroda musiał być zatwierdzony przez Augusta, co wydaje się oczywiste. Ostatni testament Heroda nie miał takiej akceptacji, ponieważ Herod wcześniej zmarł. Po jego śmierci testament wraz z innymi dokumentami dostarczono do Cezara. Z tych dokumentów Cezar dopiero dowiedział się o wielkości spadku po Herodzie i wysokości jego rocznych dochodów (DDI 17/228-229).

Flawiusz w DDI 16/1 informuje: "Jako administrator państwa król z wielką gorliwością tępił wszelkie nadużycia, jakie popełniano zarówno w mieście, jak i na prowincji, i ustanowił oraz sam usankcjonował prawo zupełnie odmienne od dawnych."
Herod nawet uśmiercał członków swojej rodziny i obcych podejrzanych o spiskowanie. I wcale nie potrzebował do tego zgody Augusta. Herod wbrew sugestiom Lewandowskiego miał duży zakres swobody politycznej i gospodarczej z wyłączeniem

sprawy wojen. To rzeczywiście było uzależnione od woli Rzymu. Tę samodzielność Heroda potwierdza Radożycki w przypisie 93 do DDI 17/192. Historia zawsze ocenia władcę pod kątem jego rzeczywistych dokonań dla własnego narodu jak również dla ludzkości. Dzisiaj historycy zgodnie wyrażają pogląd, że Cezar August był władcą niezwykle skromnym i praworządnym. Nie znaleziono u niego żadnej decyzji podyktowanej kaprysem. Natomiast Herod położył wielkie zasługi wyłącznie z własnej inicjatywy dla budownictwa żydowskiego, stosował opodatkowanie ludności wcale nie duże, bo zupełnie racjonalne. Mimo, że był Idumejczykiem, a nie Żydem, zapewnił prawidłowy rozwój Judei. Widać wyraźnie, że niechęć Lewandowskiego do Flawiusza, ale również do Heroda, każe mu wymyślać zdarzenia fikcyjne.

J.L.: Skoro więc Herod kierował się nakazami Rzymu w swej polityce, to tym samym nic nie stoi na przeszkodzie, aby był tam przeprowadzony także spis ludności, jeśli tylko Rzymianie mieli na to ochotę.

Z.Ch. Nawet jeżeli jakieś nakazy Rzymu miały wpływ na politykę Heroda, to nie jest to absolutnie żadnym dowodem na dokonanie spisu ludności Judei za panowania Heroda i nie ma na to żadnego historycznego dowodu.

J.L.: Po pierwsze, można ten problem rozwiązać za pomocą argumentacji filologicznej. Wszystko zależy bowiem od tego, jak przetłumaczymy słowo *prote* (od *protos*) w Łk 2,2. Słowo to może bowiem znaczyć „pierwszy” (jak tłumaczy w Łk 2,2 BT), ale może też znaczyć „wcześniejszy”, „poprzedni”.

Jeśli w przypadku Łk 2,2 zastosujemy to ostatnie znaczenie słowa *prote*, to wtedy tekst z Łk 2,2 będzie wyglądał następująco – oto jedna (nie jedyna) z propozycji tłumaczeń w takim wypadku:

„Spis ten miał miejsce, zanim Kwiryniusz został namiestnikiem Syrii”[29].

Za takim tłumaczeniem Łk 2,2 opowiada się część gramatyków[30]; likwiduje ono tak chętnie wytykany przez „racjonalistów” problem spisu ludności „za rządów Kwiryniusza” (gdy jeszcze nie był on rządcą), bowiem w tym wypadku Łukasz pisałby o spisie ludności, który nastąpił, zanim Kwiryniusz objął władzę nad prowincją Syrii i przeprowadził następny spis ludności w 6 roku n.e.

Istnieje też drugie wyjaśnienie powyższego dylematu. Gdy je przyjmujemy, nie musimy się już uciekać do powyższych tłumaczeń filologicznych i nawet bez tłumaczenia słowa *prote* w znaczeniu „wcześniejszy” możemy przyjąć, że spis, o jakim mówi Łukasz (Łk 2,1-2), odbył się, gdy zarządcą Syrii był Kwiryniusz. W tej sytuacji powstaje trudność, która polega na tym, że wedle Łukasza (Łk 2,1-2) spis ludności odbył się wtedy, gdy Kwiryniusz był wielkorzędą (*hegemoneuontos*) Syrii. Jednakże w 7 roku p.n.e. legatem Syrii nie był Kwiryniusz, lecz Sencjusz Saturnin[31], o czym świadczył już Tertulian mający dostęp do wielu urzędowych dokumentów cesarskich[32]. Ale i tę trudność można rozwiązać na korzyść Łukasza. Z pomocą przychodzi nam nieoczekiwane Tacyt, Flawiusz, pewna inskrypcja z Tivoli, napis na grobie Emiliusza Secunda oraz pewien napis na przydrożnym afrykańskim kamieniu milowym z 75 roku n.e. Wszystkie dane, jakie uzyskujemy z tych źródeł, pozwalają nam po złożeniu ich w jedną całość obronić pogląd, że Łukasz nie popadł w konflikt z historią, pisząc o Kwiryniuszu jako wielkorzędcy działającym podczas wspomnianego przez Łukasza spisu ludności w 7 roku p.n.e. Zaczniemy od Tacyta: stwierdza on[33], że w 12 roku p.n.e. (wiemy to dzięki urzędom, jakie wspomina Tacyt[34]) Kwiryniusz był konsulem, zanim został legatem w 6 roku n.e. Również Swetoniusz[35] i Flawiusz[36]

wspominają, że Kwiryniusz był konsulem. Jest to o tyle istotne, że urząd konsula był etapem wstępnym do objęcia urzędu legata[37]. I rzeczywiście, dzięki napisowi na grobie Emiliusza Secunda i dzięki wspomnianej inskrypcji z Tivoli, znalezionej w 1764 roku (dziś znajduje się ona w muzeum na Lateranie), wiemy, że Kwiryniusz dwukrotnie został legatem i był dwa razy wielkorządcą, nie tylko w 6 roku n.e., ale był nim również w jakimś okresie na kilka lat przed naszą erą[38]. To prowadzi nas wprost w stronę relacji Łukasza, z której wynika właśnie to samo, mianowicie, że Kwiryniusz był zarządcą Judei już przed naszą erą.

Z.Ch. A.Krawczuk [_2_] pisze:

"Niektórzy badacze szukają wyjścia z tej trudności utrzymując, że Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii dwukrotnie. Powołują się na napis znaleziony w podrzymskim miasteczku Tibur (dziś Tivoli), gdzie mowa o tym, że Kwiryniusz pełnił dwukrotnie urząd namiestnika cesarskiego. Ale jak wykazały bezspornie nowsze badania, chodzi nie o dwukrotne zarządzanie Syrią, lecz o sam fakt dwukrotnego sprawowania godności cesarskiego namiestnika: raz w Pamfilii i Galacji, następnie zaś właśnie w Syrii. Nie znamy zresztą w czasach wczesnego cesarstwa ani jednego wypadku, aby ta sama osoba była dwa razy cesarskim namiestnikiem tej samej prowincji. Wiadomość o przygotowywaniu spisu wywołała wśród Żydów gwałtowny opór. Ustał on dopiero po pewnym czasie. Ale znaleźli się i tacy, którzy nawoływali do zbrojnego powstania. Jak najwyraźniej poświadczają nasze źródła, że spis został dokonany w 37 roku po zwycięstwie Oktawiana pod Akcjum, a więc w roku 6/7 n.e. Wrył się na długo w pamięć mieszkańców Judei: był czymś nowym, łączył się z przejściem pod rzymskie panowanie."

A więc współczesny historyk Krawczuk potwierdza całkowicie relacje Flawiusza zawarte w DDI 17/354, 18/1-2, 26, 29, 20/102. Obaj wykluczają jakikolwiek spis w Judei przed rokiem 6/7 n.e.

J.L.: Te wszystkie dane wypadają zdecydowanie na korzyść relacji Łukasza o spisie ludności z Łk 2,1-2. Skoro wiemy dzięki napisowi z Tivoli i inskrypcji na grobie Emiliusza Secunda, że Kwiryniusz był legatem nie tylko w 6 roku n.e., ale również i w jakimś okresie przed naszą erą, to Łukasz nie musiał być niezgodny z historią, gdy sugerował, że Kwiryniusz jako legat cesarza przeprowadzał spis ludności w 7 roku p.n.e. Fakt, że w 7 roku p.n.e. Saturnin był legatem Syrii, nie przeczy w żaden sposób temu, że w tym samym czasie zarządcą lub nawet legatem Syrii mógł być też równolegle obok Saturnina Kwiryniusz, skoro dzięki Flawiuszowi i wspomnianemu napisowi na kamieniu przydrożnym wiemy, że było możliwe działanie na jednym obszarze jednocześnie dwóch zarządców czy legatów cesarza.

Z.Ch.: Wcześniej zostało definitywnie stwierdzone, że Kwiryniusz ok. roku 7 p.n.e. nie mógł być legatem Syrii, skoro był legatem Pamfilii i Galacji. Na tym urzędzie nie miał żadnych uprawnień do przeprowadzenia spisu gdziekolwiek poza zarządzaną przez siebie prowincją. Traci sens tak misternie ułożony wywód Lewandowskiego.

J.L.: Tak było również w przypadku samego spisu z 6/7 roku n.e., który nadzorował co prawda sam Kwiryniusz, jednak wspomniany wyżej napis na grobie Emiliusza Secunda (który współpracował z Kwiryniuszem przy tym spisie) głosi, że spis ten częściowo przeprowadził też Emiliusz Secund[49]. To nam ukazuje, że Kwiryniusz wcale nie musiał być legatem Syrii, aby przeprowadzać spis ludności w okresie przed naszą erą. Łukasz mógł też nazwać go „wielkorządcą” (Łk 2,2), choć w czasie spisu

z 7 roku p.n.e. był on tylko jednym z urzędników rzymskich, bowiem dzięki danym powyższym wiemy, że miano „wielkorządcy” mógł nosić każdy wyższy rangą urzędnik rzymski (a takim niewątpliwie był Kwiryniusz w okresie przed naszą erą), niekoniecznie zaś legat, jakim Kwiryniusz był zdaniem „racjonalistów” „dopiero” w okresie po 6 roku n.e. Jedynym drobnym mankamentem całego wyjaśnienia przedstawionego w powyższym rozwiązaniu jest to, że z pewnych danych wynika, iż okres swego pierwotnego urzędowania w charakterze legata Kwiryniusz spędził w Galii, a nie w Syrii[50]. Jak jednak widzieliśmy wyżej, nie wiemy dokładnie, kiedy był on po raz pierwszy legatem, zaś aby przeprowadzić spis ludności, wcale nie musiał nawet nim być. Takie wyjaśnienie rozwiązuje też i ten problem.

Z.Ch.: To prawda. Absolutnie niema znaczenia jakiej prowincji był legatem Kwiryniusz p.n.e. August jak już wiadomo, szanował prawo rzymskie. A to prawo nie zezwalało na przeprowadzenie spisu w państwie króla nominowanego przez senat rzymski. Koniec – kropka. Dalsza dyskusja jest właściwie bezprzedmiotowa.

J.L.: W tej sytuacji pozostaje nam jeszcze problem daty, bowiem 8 rok p.n.e. to nie 7 rok p.n.e., kiedy to miał odbyć się spis ludności wspomniany przez Łukasza w Łk 2,1-2. Ale i nawet ten problem można rozwiązać na korzyść Łukasza i jego relacji. Jeśli bowiem założymy, że spis rzymski rozpoczął się w 8 roku p.n.e. w Italii, to możemy przyjąć, że na terenie Syrii i Judei spis ten odbył się dopiero w roku następnym (innymi słowy, spis ten przedłużyłby się, czego wyjaśnieniem może być ówczesna sytuacja w Palestynie i Syrii[54]). Empirycznego poparcia dla takiej tezy dostarcza nam nieoczekiwanie Daniel Rops. Pisze on[55] mianowicie, że jeden z czytelników (niejaki M.L. Henry) po przeczytaniu poprzedniego wydania jego pracy zwrócił mu uwagę na to, iż jeden i ten sam spis ludności często odbywał się w różnych rejonach w różnych okresach. I tak, spis przeprowadzony za rządów Ludwika Filipa w zamorskich posiadłościach Francji nie wszędzie odbył się w tym samym czasie. Gujana dostarczyła wyniki w 1835 roku, Martynika w 1837 roku, zaś Gwadelupa dopiero w 1838 roku. Podobnie spis z roku 1886 w koloniach uległ opóźnieniu. W Gwadelupie odbył się dopiero pod koniec 1888 roku, a na wyspie Reunion w 1887 roku. Również spis z roku 1891 na Martynice został przeprowadzony dopiero w 1894 roku[56]. W tym wypadku spis rzymski z 8 roku p.n.e., wspomniany na wyżej wzmiankowanym murze w Ankarze, mógłby być tym samym[57] spisem, co „syryjski” spis ludności wspomniany przez Łukasza w Łk 2,1-2, a różnica jednego roku nie stanowiłaby w tej sytuacji żadnego argumentu przeciw relacji Łukasza. Byłoby więc w tej sytuacji jasne, dlaczego Klemens Aleksandryjski, nawiązując do spisu ludności z Łk 2,1-2, mówi o spisach ludności[58], nie zaś o jednym spisie, jak Łukasz.

Z.Ch. Przykład francuski ma się nijak do omawianej sytuacji. Francuskie posiadłości spisywane były siłami samych posiadłości. Natomiast cesarz Rzymu wydawał dekret obowiązujący wszystkich rzymskich urzędników w jednym ustalonym okresie. W przypadku niemożności dotrzymania terminu spisu w jakiejś prowincji, cesarz wysyłał specjalnych komisarzy. Potwierdza to przecież Lewandowski: "w Galii August mianował specjalnie dla spisu ludności dodatkowego urzędnika Druzusa. Tacyt wspomina też o innych takich urzędnikach w Galii, którzy przeprowadzali niezależnie od legatów rzymskich spis ludności: Quintus, Volusius, Sentur Afrykański i Trebelius Maximus". To znaczy, że powyższy problem daty nadal pozostaje problemem, oczywiście tylko dla Lewandowskiego.

J.L.: Istnieją pewne dane historyczne, które stanowią dość silne przesłanki dla tezy, zgodnie z którą w Judei rzeczywiście odbył się spis ludności w 7 roku p.n.e. Wiemy bowiem dzięki papirusom z Oxyrhynchos, że w Egipcie, który – co istotne – graniczył z Judeą, spisy ludności odbywały się co 14 lat. Jeśli zastosowałoby się ten cykl do sąsiedniej Palestyny, to wspomniany przez Flawiusza spis ludności przeprowadzony za Kwiryniusza w 6/7 roku n.e. byłby potwierdzeniem dla odbycia się o 14 lat wcześniejszego spisu z 7 roku p.n.e., czyli dokładnie w tym samym czasie, w którym umiejscawia się go obecnie w ślad za Łukaszem[60].

Z.Ch. Tyle tylko, że Lewandowski zapomina o sprawie podstawowej i potwierdzonej historycznie. Spis w Judei w roku 6/7 nie był spisem cyklicznym. Był to spis majątkowy okolicznościowy, wymuszony usunięciem Archelaosa z urzędu tetrarchy Judei. Równie dobrze to usunięcie i spis mogły mieć miejsce przykładowo dwa lata wcześniej jak i dwa lata później. Upada zatem pomysł Lewandowskiego.

J.L.: W tym wypadku jedynym problemem, jaki pozostałby nam jeszcze do rozwiązania byłoby już nie to że Łukasz jest „w konflikcie z historią” (to już bowiem wyżej rozwiązaliśmy), tylko to, że nie mielibyśmy żadnego wyraźnego historycznego potwierdzenia odnośnie do tego, że Kwiryniusz pełnił funkcję zarządcy Syrii akurat w 7 roku p.n.e., kiedy to Józef i Maria podążali na spis ludności tuż przed narodzeniem Jezusa. Nie mielibyśmy też żadnego wyraźnego historycznego potwierdzenia tego, że w Syrii i Judei odbył się spis ludności akurat w 7 roku [p.n.e.](#), Łukasz bowiem byłby jedynym, który o tym wspomina. Ale i to można wytłumaczyć na korzyść Łukasza. Po pierwsze, wiemy, że historia świecka posiada lukę w źródłach właśnie odnośnie do okresu, w jakim za Łukaszem umiejscawia się rzeczony spis ludności, na który udała się Maria z Józefem. Jedyna biografia Augusta, napisana przez Diona Kasjusza, dotarła do nas tylko we fragmentach i jest w niej luka akurat odnośnie do tego okresu. Tacyt zaś zaczyna swoje Roczniki dopiero od Tyberiusza, a Swetoniusz nie jest nam znany w całości[62]. Natomiast Flawiusz jest dość skąpo poinformowany co do okresu pomiędzy śmiercią Heroda a swoim własnym narodzeniem[63].

Z.Ch. Lewandowski mija się z prawdą. Flawiusz jest dobrze poinformowany i relacjonuje dokładnie okoliczności spisu z 6/7 roku ne w DDI 17/355, 18/1-4, 26. Natomiast komentator DDI Flawiusza, Jan Radożycki, podaje informacje historyczne, z których wynika luka historyczna dotycząca jednak okresu 4 rok pne – 4 rok ne.

Rzymscy zarządcy Syrii:		
9 – 6 p.n.e.	Sencjusz Saturninus	DDI 18/2-3
6 – 4 p.n.e.	Kwintyliusz Warus	DDI 17/89
	luka historyczna	
4 – 5 n.e.	Volusius Saturninus	DDI 16/277

Podobną wiedzę ma również Daniel-Rops, na którego Lewandowski często się powołuje.

J.L.: Natomiast jeśli chodzi o Flawiusza, to on również pomijał pewne wydarzenia swoich czasów, nawet te bardzo ważne. Flawiusz nie wspominał na przykład nic o tak ważnym wydarzeniu jak pożar Rzymu za Nerona, choć podczas pisania swych dzieł mieszkał właśnie w Rzymie tych czasów.

Z.Ch.: Bezpodstawny i absurdalny zarzut, typowy dla biadolnictwa Lewandowskiego. W tymże artykule autor przecież pisze: "Flawiusz pisał bowiem dopiero pod koniec I wieku n.e." Poza tym Flawiusz nie pisał współczesnej mu historii Rzymu. Powyższy zarzut całkowicie zasadny jest wobec Łukasza, który nawet powinien wspomnieć w *Dziejach Apostolskich* o tym pożarze, skoro Neron oskarżał chrześcijan o jego spowodowanie. Znany dobrze Lewandowskiemu W.J. Harrington w *Klucz do Biblii* (Warszawa 1984) na s.193 podaje tabelę chronologiczną *Dziejów Apostolskich*. Wynika z niej jasno, że zarówno Paweł jak i rzekomy historyk Łukasz byli niemal świadkami tego pożaru.

J.L.: Warto w tym momencie zauważyć, że odrzucanie przez „racjonalistów” relacji Łukasza na temat spisu ludności tylko z tego powodu, że wspomina o tym sam Ewangelista Łukasz, podważa ich własną argumentację. Jeśli bowiem mamy odrzucać relację Łukasza tylko z powodu jej odosobnienia, to dla konsekwencji odrzucimy też relację Flawiusza, który również (jak wyżej wspomniałem) jako jedyny wśród historyków tego okresu wspomina spis ludności z 6/7 roku n.e. Gdyby jednak „racjoniści” to zrobili, to ich argumentacja upadłaby. Nie mogliby bowiem wówczas przeciwstawiać Łukaszowi relacji Flawiusza (patrz punkt następny), twierdząc, że spis ludności za Kwiryniusza odbył się nie w 7 roku p.n.e., lecz w 6/7 roku n.e.

Z.Ch.: Pogubiło się biedaczysko w tym odrzucaniu. Skoro obie relacje: Łukasza i Flawiusza zostałyby odrzucone, tak jak chce Lewandowski, to racjoniści nie mieliby już nic do przeciwstawiania.

J.L.: Z punktu widzenia stosowanej przez współczesnych historyków metodologii nie ma więc żadnych podstaw ku temu, aby tylko dlatego odrzucać relację Łukasza na temat spisu ludności w 7 roku p.n.e., że nie potwierdza tego żadne inne źródło historyczne z tego okresu.

Z.Ch.: Zapewne Lewandowski miałby całkowitą rację, gdyby Łukasz rzeczywiście pisał o spisie dotyczącym akurat roku 7 [p.n.e.](#)

J.L.: I jest to jedyne źródło historyczne, jakie mówi nam o tym spisie. Dlaczego więc „racjoniści” nie odrzucają tej relacji z powodu faktu jej odosobnienia, zaś odrzucają relację Łukasza na temat spisu ludności z 7 roku p.n.e., czyniąc to właśnie z powodu jej odosobnienia? Dlaczego Flawiusz kontra Łukasz, nie zaś odwrotnie? Czy poza swym uprzedzeniem wobec przekazu biblijnego „racjoniści” mają jakikolwiek inny poważny powód, na podstawie którego wierzą właśnie jednemu historykowi (Flawiuszowi) w tej sprawie, a nie drugiemu (Łukaszowi)? „Racjoniści” nie mogą przecież odpowiedzieć na to pytanie w ten sposób, że Flawiusz jest bardziej wiarygodny od Łukasza, ponieważ był on historykiem „świeckim”, a Łukasz „wyznaniowym”.

Z.Ch.: Z bardzo prostego powodu. Flawiusz potrafił podać sporo informacji dotyczących spisu z roku 6/7 n.e. Te informacje nie są sprzeczne z innymi faktami historii starożytnej. Natomiast uboga wzmianka o spisie u Łukasza koliduje nawet z biblijnymi faktami. Łukasz popełnił błąd i trzeba się z tym pogodzić, a nie biadolić. Poza tym pogląd, jakoby Flawiusz był historykiem świeckim udowadnia sam Lewandowski pisząc: "Również Flawiusz nie wspominał pewnych ważnych postaci swych czasów, np. słynnych nauczycieli żydowskich – Szamaja i Hillela, o których

rozpisywał się jednak później Talmud[67]."

J.L.: Ponadto Łukasz mieszkał w Syrii, Flawiusz zaś nie, stąd prędzej Łukasz powinien wiedzieć, czy był istotnie w Syrii jakiś spis ludności, czy nie[77].

Z.Ch.: Pełna zgoda. Łukasz prędzej powinien wiedzieć, a nie wie. I o to właśnie chodzi przez cały czas.

J.L.: ... że relacja Flawiusza w kwestii spisu ludności za Kwiryniusza w żaden sposób nie może być czymś niejako z zasady bardziej wiarygodnym niż relacja Łukasza. Każdy, kto w dalszym ciągu nie będzie się z tym zgadzał, wychodzi już nie z pozycji logicznych czy naukowych, ale z pozycji czysto subiektywnych i ideologicznych.

Z.Ch.: Taka choroba nazywa się zaślepieniem. Racjonalista z natury rzeczy podchodzi logicznie i rzeczowo. Natomiast człowiek religijny również z natury rzeczy podejrze subiektywnie, religijnie i często dogmatycznie. Czy to wina racjonalistów, że jakiś zaślepiiony osobnik nie chce opuścić swego umysłowego ciemnogrodu? Pozycje logiczne są dla każdego normalnego umysłu wyraziste. Spis u Flawiusza jest tematem głównym, u Łukasza zaś tematem pobocznym, ledwo muśniętym. W przekładzie polskim w temacie spisu Flawiusz użył 290 słów, a Łukasz (w BT) tylko 37. Takie są fakty. Gdzież tu subiektywizm lub ideologia?

J.L.: Warto na tym miejscu też dodać, że pominięcie przez Flawiusza spisu ludności wspomnianego przez Łukasza w Łk 2,1-2 nie dyskredytuje relacji Łukasza także i z tego powodu, że wiemy o tym, iż Flawiusz pomijał w swej historii Żydów pewne nawet ważniejsze wydarzenia związane ze swoim narodem. Flawiusz przemilczał bowiem pewną bardzo ważną w późniejszych skutkach bitwę, którą Żydzi wywołali z Rzymianami[81].

Z.Ch.: Skoro Flawiusz dwukrotnie wspomniał (DDI 15/365, 16/64) o zmniejszeniu przez Heroda podatków od ludności oraz opisał okoliczności spisu z roku 6/7 n.e., to z całą pewnością ujawniłby spis w roku 7 p.n.e., gdyby taki rzeczywiście był. Argument Lewandowskiego o nieujawnieniu przez Flawiusza jakiejś bitwy, o której wspominał jakiś Teodorowicz w roku 1932 jest po prostu śmieszny. Czy Lewandowski potrafi podać szczegóły o tej bitwie, aby móc zweryfikować racje? Mógłby wówczas Lewandowski przy swoich wszechstronnych walorach błysnąć jeszcze jako strateg wojskowy.

J.L.: Istnieje też pewna bardzo ciekawa i przekonująca hipoteza, dlaczego Flawiusz mógł pominąć spis ludności wspomniany przez Łukasza. Otóż z tego, co pisałem wyżej, wiemy już, że spis ludności na terenie Judei nie był wydarzeniem neutralnym z punktu widzenia suwerenności narodowej, bowiem wiązał się z aktem przysięgi Żydów wobec cesarza. Akt przysięgi powołujący się na wierność cesarzowi był jednak sprawą dość drażliwą dla Żydów. Flawiusz donosi, że gdy jeszcze za Heroda cesarz zażądał od Żydów z Judei takiej przysięgi, to aż sześć tysięcy faryzeuszów przewodzących ludowi odmówiło złożenia tego zbyt wyraźnego aktu wiernopoddaństwa[82].

Z.Ch.: Pisałem już o tym wcześniej. To nie cesarz żądał przysięgi dla siebie, tylko Herod dla cesarza bez jego wiedzy. Skoro już pisze się artykuł, warto być w zgodzie

z ustalonymi i potwierdzonymi faktami historycznymi.

J.L.: Był to akt konsekwentnego dążenia do autonomii, akt, z którego każdy Żyd patriota mógł być dumny. Potem jednak nastąpił w Judei drugi, wspomniany przez Łukasza w Łk 2,1-2 spis ludności, połączony z ponownym wymogiem złożenia deklaracji wierności cesarzowi. Był to już drugi, jeszcze bardziej jaskrawy przykład coraz większej utraty względnej autonomii, jaką jeszcze wtedy mogła cieszyć się Judea. I najwyraźniej wtedy nie stało się nic, z czego każdy Żyd mógłby się chlubić. Tym razem nikt z Żydów się temu nie sprzeciwił. Gdyby tak było, to Łukasz najwyraźniej wspomniałby o takim żydowskim oporze z okazji spisu ludności, jak zrobił to przy okazji napomknięcia o drugim spisie, bowiem w Dz 5,37 mówi on już o powstaniu, jakie Judasz Galilejczyk wywołał najwyraźniej (o czym upewnia nas Flawiusz[83]) z okazji tego spisu. Flawiusz przemilczał więc najprawdopodobniej ten pierwszy, wspomniany przez Łukasza spis dlatego, że nie wydarzyło się wtedy wśród Żydów nic, co byłoby jakimś aktem sprzeciwu wobec oznak coraz większej utraty resztek żydowskiej suwerenności, nic takiego jak przy drugim spisie[84].

Z.Ch.: Przytoczyłem celowo ten wywód Lewandowskiego, aby unaocznić krętą i zarazem fałszywą drogę rozumowania. Po pierwsze Łukasz ani słowem nie mówi o jakimś "wymogu złożenia deklaracji wierności cesarzowi". Jest to wymysł tylko Lewandowskiego bez żadnych podstaw historycznych. Lewandowski zapewne świadomie informuje w powyższym tekście, że przy drugim spisie nie było oporu Żydów, bo Łukasz by o tym wspomniał. I za chwilę pisze, że przy tym drugim spisie (Dz 5/37) Łukasz mówi już o powstaniu. Oba stwierdzenia są względem siebie sprzeczne. Załóżmy, że Lewandowski w swoim niedbalstwie omylił się, chciał napisać, że przy pierwszym spisie nie było oporu Żydów-patriotów. Tylko, że wtedy staje się zupełnie niezrozumiałe, dlaczego patrioci mieliby stawiać opór dopiero przy drugim spisie. Z historii wiadomo (od Flawiusza też), że Żydzi utracili resztki wolności w roku 6 n.e., kiedy Rzym przyłączył Judeę do prowincji Syrii. Z tego to powodu ogłoszono spis majątkowy rzymski. Wybuchło wówczas powstanie pod wodzą Judy Galilejczyka. Skoro Flawiusz w DDI 18/4-10 uzasadnia dość obszernie związek wybuchu powstania ze spisem na sposób rzymski, to znaczy że w Judei nic takiego wcześniej nie zdarzyło się. I Flawiusz wobec tego nie miał o czym pisać.

J.L.: W Oxyrhynchos znaleziono papirus, który potwierdza istnienie zarządzanych przez Rzymian spisów, na które (udając się na miejsce swego pochodzenia) mieli się stawić wszyscy, co do jednego. Papirus londyński z roku 104 n.e. podaje bowiem odnośnie do pewnego spisu ludności w Egipcie:

„Gaius Vibius Maximus, prefekt Egiptu: ponieważ zbliża się spis według miejsca pochodzenia, trzeba napomnieć wszystkich przebywających z jakiegokolwiek przyczyny poza swoim powiatem, aby wrócili do domów i zachowywali zwykły przy spisie porządek”[87].

Tekst jest wystarczająco jasny: wszyscy przebywający z jakichś powodów poza miejscem swego pochodzenia mają wrócić do tego miejsca, aby zachować „zwykły przy spisie porządek”. Wzmianka o tym „zwykłym przy spisie porządku” daje nam podstawę do wniosku, że była to zwyczajna i często stosowana procedura stosowana już przy wcześniejszych spisach. Mamy też inne dane, które potwierdzają, że przy takich spisach normalną praktyką było to, że pielgrzymowały na niego dzieci i kobiety [88]. Jest sprawą oczywistą, że Rzymianie dokonywali spisu ludności żydowskiej

właśnie wedle przynależności pokoleniowej, która z kolei już od czasów podziału ziemi Kanaan pomiędzy konkretne pokolenia ściśle wiązała się z konkretnym miejscem (por. Joz 11,23; 12,7). Było tak dlatego, że to właśnie w miejscu pochodzenia przechowywano dokumenty mogące potwierdzić czyjąś przynależność rodową (jakbyśmy dziś powiedzieli: drzewo genealogiczne)[89]. Dlatego właśnie jeszcze Paweł podkreślał, że jest z pokolenia Beniamina (por. Rz 11,1; Flp 3,5)[90]. W Judei w ogóle nie wyobrażano sobie spisu dokonywanego na sposób rzymski, bowiem Semici określali swoje pochodzenie według przynależności plemiennej, nie zaś według aktualnego miejsca zamieszkania[91].

Z.Ch.: Warto dokładnie przeczytać powyższy tekst Lewandowskiego, ponieważ wyraźnie ujawnia się tu jego manipulacja. W tym tekście podał parę wymyślonych argumentów: pielgrzymki kobiet i dzieci, problem pokoleniowy, konieczność potwierdzania rodu, itp. Lewandowski przytacza też treść rzymskiego zarządzenia, w którym nakazuje się powrót **do swoich domów**, czyli do stałego miejsca zamieszkiwania, a nie do miejsca, skąd pochodzi ród. Manipulacja Lewandowskiego polega też i na tym, że ukrywa fakt zarządzenia spisu majątkowego. A dla takiego spisu nie mają żadnego znaczenia względy rodowe czy pokoleniowe. Nie każdy mieszkaniec Judei miał ustaloną przynależność rodową z różnych przyczyn, ale mógł posiadać jakiś obszar ziemi uprawnej. Czy w takim przypadku nie mógł być spisany jego majątek i mógłby nie płacić podatku? Byłoby to absurdem. Józef, mąż Marii nie mógł posiadać żadnej ziemi uprawnej w Betlejem Judzkim, skoro nie posiadał tu nawet najskromniejszego domu. Według Łk2/7 Jezus urodził się w pasterskiej szopie, bo nie było miejsca w gospodzie. Natomiast Mateusz w Mt2/11 twierdzi, że Maria z Jezusem przebywali w jakimś domu. Jest to ewidentna sprzeczność. Z kontekstu wynika, że Józef posiadał jakąś majątność lub warsztat pracy, podlegające spisowi, tylko w Galilei: w Nazarecie lub w Betlejemie. Zgodnie z zarządzeniem Józef obowiązany był być w Galilei i tam miała być spisana jego majątność dla określenia wysokości podatku. To, że Żydzi nie wyobrażali sobie spisu na sposób rzymski wcale nie jest dziwne. Do tej pory Żydzi byli spisywani tylko dla potrzeb rodowodowych. Podatki były ściągane od nich przez poborców podatkowych według uznaniowości.

J.L.: Nawet Zenon Kosidowski, guru „racjonalistów”, był zmuszony to przyznać (choć nie zgadzał się dalej z tym, że spis ludności w Judei za Heroda mógł być przeprowadzony na sposób żydowski), gdy pisał, że z okazji spisu ludności u Żydów „ludzie udali się do miejsca swego pochodzenia i dopiero tam się rejestrowali. Tak postępowali Żydzi, u których tradycja dwunastu pokoleń była zawsze żywa. Zależało im na tym, aby nie tylko ustalić liczbę ludności, ale także jej podział według przynależności plemiennej”[92]. Było to już widoczne w ST, który jest wypełniony po brzegi spisami genealogicznymi (por. np. Lb 1,20-46; 1 Krn 1-7; Rdz 5; itd.). Rzymianom mogło być wszystko jedno i im może wystarczyłby spis ludności dokonany na podstawie samego miejsca zamieszkania, jednakże Żydzi mieli swój własny, od wieków ustalony porządek przy spisie ludności, którego z powodu tradycji nie chcieli zakłócać. Taka forma spisu była dla nich łatwiejsza do przeprowadzenia ze względu na to, że taki był obyczaj, stąd Józef z Marią musieli wybrać się na spis ludności właśnie wedle swego miejsca pochodzenia, a nie zamieszkania. To wszystko ostatecznie uwiarygodnia relację Łukasza.

Z.Ch.: Okazuje się, że Lewandowski jest na bakier nie tylko z Biblią, ale również z historią. Flawiusz w DDI 15/1 informuje, że Herod odstąpił od praw ojczystych i wprowadzał obce obyczaje. Stopniowo podrywał stary porządek

rzeczy. Był królem Żydów, cieszył się poparciem Rzymu. Żydzi zmuszeni byli podporządkować się bez protestu. Kiedy Judea stała się prowincją rzymską, było jeszcze gorzej. Żydzi mogliby narzucić Rzymianom swoje warunki spisowe? A na samym początku artykułu Lewandowski próbował porównywać władzę Cesarstwa Rzymskiego do totalitaryzmu Związku Radzieckiego. Gdzie podziła się konsekwencja? Albo Lewandowski zapomina, co gdzie pisze, albo celowo pisze, cokolwiek mu wpadnie do głowy, co wzmocni jego racje.

Rzymianie przeprowadzili spis majątkowy w roku 6/7 n.e. w celach podatkowych według swoich reguł, a na opornych Żydów czekali wojskowi siepacze rzymscy.

Lewandowski sam przytoczył typowe zarządzenie Rzymu dotyczące spisu:

"trzeba napomnieć wszystkich przebywających z jakiegokolwiek przyczyny poza swoim powiatem, aby wrócili do domów i zachowywali zwykły przy spisie porządek". Józef z Marią, zgodnie z Biblią, nie mieli jakiegokolwiek domu w Betlejem Judzkim. W celach spisowych musieli być w domu, w Galilei [_3_]. Nieco dalej w tekście Lewandowski słusznie powiedział: " skoro takie było zarządzenie władz, to Józef nie miał tu nic do powiedzenia."

Na koniec chciałbym potępić z całą ostrością praktykę Lewandowskiego. Otóż sfalszował on opinię Kosidowskiego (patrz przypis 92). Przytaczam ją:

"Otóż spis ludności, przeprowadzony przez Rzymian, nie mógł odbyć się w Judei za panowania Heroda.(...) Oczywiście jest rzeczą zrozumiałą, że przy objęciu świeżo anektowanego terytorium okupanci zarządzili spis ludności, żeby zorientować się, ilu podwładnych im przybyło. Nie mogli jednak tego zrobić w ten sposób, jak to opowiada Łukasz. Nie mogli żądać, aby przy tej sposobności ludzie udali się do miejsca swego urodzenia i dopiero tam się rejestrowali. Tak postępowali Żydzi, u których tradycja dwunastu pokoleń była zawsze żywa. Zależało im na tym, aby nie tylko ustalić liczbę ludności, ale także jej podział według przynależności plemiennej. Rzymianom były te sprawy absolutnie obojętne i jako praktyczni administratorzy uważaliby za absurd powodować niepotrzebnie taką "wędrówkę ludów"."

J.L.: W tym punkcie niezwykle silny atak przypuszcza Uta Ranke-Heinemann. Natarczywie i wprost do znudzenia wmawia ona czytelnikowi[93]że spis ludności wspomniany w Łk 2,1-2 „nie mógł” odbyć się na sposób żydowski. Jej zdaniem Józef nie pielgrzymowałby do Betlejem na spis, bo Rzymianom do niczego nie byłoby potrzebne ustalanie miejsca jego pochodzenia. W rzeczywistości ta argumentacja jest wyjątkowo kiepska, bowiem opiera się na pewnym bardzo słabym założeniu, które nie wiadomo z jakiej racji przyjmuje za pewnik, że spis ludności wspomniany przez Łukasza w Łk 2,1-2 odbył się na sposób rzymski, jakby Judea była w tym czasie już oficjalnie przyłączona do Cesarstwa Rzymskiego. Założenie takie jest jednak błędnym anachronizmem, bowiem w czasie gdy odbywał się wspomniany przez Łukasza spis, królem Judei był jeszcze wtedy wciąż Żyd Herod.

Z.Ch.: W całym tym wywodzie jest dokładnie tyle prawdy, ile w stwierdzeniu, jakoby Herod był Żydem. Za taką ignorancją droga do piekła z gorejącą siarką jest już dla Lewandowskiego przygotowana.

Podsumowanie.

Przedstawione wyżej moje argumenty wykazały nieprawdziwość argumentów Lewandowskiego, a zatem również fałsz informacji Łukasza w Łk 2/1-7.

Przypisy:

[1] Aleksander Krawczuk, *Herod król Judei*, Warszawa 1985 , s. 303

[2] Aleksander Krawczuk, *Herod król Judei*, Warszawa 1985 , s. 301, 302

[3] Archeolog, Aviram Oshri, między 1992 a 2003 rokiem prowadził w Betlejem Galilejskim pięć wykopalisk. Oshri rozpoczął swoją pracę przekonany, że to rutynowa inspekcja, ale już pierwsze odkrycia wprawiły go w zdumienie. Jego badania pokazały, że miejsce to było stale zamieszkane od przynajmniej VI wieku przed naszą erą, a w czasach Chrystusa żyła tam kwitnąca wspólnota żydowska. Szczególnie cennym znaleziskiem okazało się mauzoleum w kształcie synagogi oraz fabryczka produkująca naczynia kuchenne.

Odkrycia Oshriego kontrastują z serią bezowocnych poszukiwań w słynniejszym Betlejem w pobliżu Jerozolimy, które sugerują, że miejsce to przez setki lat przed narodzeniem Chrystusa nie było w ogóle zamieszkane! Brak dowodów z tego okresu spowodował, że już znany brytyjski archeolog R.W. Hamilton, który prowadził tam badania w latach 30. XX wieku, zatytułował ostatni rozdział swojej pracy o kościele betlejemskim "Problem z tradycyjnym miejscem Narodzenia Pańskiego".

Ostatnie wykopaliska archeologów izraelskich przyniosły równie rozczarowujące rezultaty. Według Oshriego, gdyby Józef i Maria podróżowali do Betlejem w Judei, by tam urodziło się dziecko, nie tylko nie znaleźliby pokoju, ale również trudno byłoby im znaleźć zdatny do tego budynek.

Jednak teoria, zgodnie z którą to Betlejem Galilejskiemu powinien przypaść honor miejsca urodzenia Chrystusa, najmocniejsze wsparcie uzyskała od Bruce'a Chiltona, księdza i profesora religii w nowojorskim Bard College. W swojej książce "Rabbi Jezus" pisze on, że podejrzania co do prawdziwego miejsca urodzenia Jezusa, których nabral w połowie lat 70., zyskały potwierdzenie dzięki pracom Oshriego. "Istnieją wszelkie powody, by sądzić, że Betlejem, do którego nawiązuje Mateusz, znajdowało się w Galilei" - twierdzi Chilton. Pomimo wagi odkrytych przez Oshriego śladów wczesnego chrześcijaństwa w Betlejem Galilejskim nie wywołały one niemal żadnej debaty. W 2003 roku wstrzymano mu fundusze na badania i zmuszono, by zasypał wykopaliska. Jak mówi, jego szefowie bali się, że prace zaczną przyciągać uwagę opinii publicznej. "Bez ogródek powiedziano mi, że mity i tradycje dotyczące Narodzenia Pańskiego są ważniejsze niż dowody archeologiczne".

Zbigniew Chorąży, październik 2006